

KRÓTKA HISTORIA NAJWAŻNIEJSZYCH NAZW WIELKANOCNYCH

Czas Wielkanocy, tygodnie poprzedzające święta i po nich następujące, charakteryzujących się w polskiej tradycji kościelnej i ludowej bogatą obrzędowością oraz odpowiadającym jej - na płaszczyźnie językowej - interesującym zbiorem słów, wyrażań i zwrotów. Od strony ilościowej nie dorównuje mu żaden inny zbiór słownictwa, dotyczący uroczystości czy okresów świątecznych, nawet tak mocno rozbudowany, jak nazewnictwo bożonarodzeniowe.

Gdy obserwuję, jak dzisiejsi Polacy używają niektórych słów, ze smutkiem zauważam, że wyrazy o tysiącletniej nieraz historii są przez nich formalnie lub znaczeniowo zniekształcane. W trosce o świadome posługiwanie się słownictwem wielkanocnym, chciałbym krótko przypomnieć historię kilku najważniejszych nazw, zaczynając rzecz jasna od tej najważniejszej, czyli od Wielkanocy.

Nazwa ta, podobnie jak rzeczpospolita, swawola, dobranoc, psubrat, Bogumił, Białystok, Krasnystaw, należy do starej warstwy wyrazów złożonych, ale nie jest rodzima. "Ze względu [na to], że święto Wielkanocy jest jednym z głównych świąt chrześcijańskich, musimy przyjąć, iż nazwa przywędrowała do Polski razem z początkami chrześcijaństwa, więc może jeszcze w IX, a z pewnością w X wieku". [1] Źródłem pożyczki był najprawdopodobniej język staroczeski, w którym występowały formy: veliká noc, velikanoc, velikonoc, dziś velikonoce. [2]

Z formalnego punktu widzenia polska Wielkanoc jest tzw. zrostem, czyli zespoleniem dwóch całych wyrazów (wielka + noc). Podobnie jak we wszystkich zrostach, również i w tym pierwszy wyraz zachował końcówkę fleksyjną. Mimo wielu wieków funkcjonowania, "blizna" po zespoleniu jest w dalszym ciągu widoczna dla współczesnych Polaków, dlatego zdarza się im odmieniać: o Wielkiejnocy, z Wielkąnocą. Uznaje się to za formę poprawną, podobnie jak odmianę: o Wielkanocy, z Wielkąnocą; pamiętać wszakże musimy, że pierwszy - starszy sposób - jest współcześnie nacechowany archaicznością i w sytuacjach codziennych lepiej posługiwać się nim z umiarem.

Od bardzo dawna Wielkanoc ma w polszczyźnie wiele synonimicznych odpowiedników. Z archaicznych już warto wymienić jako ciekawostkę średniowieczną nazwę Jastry (z niemieckiego Ostern). [3] Współcześnie większość synonimów to mniej lub bardziej rozbudowane konstrukcje, funkcjonujące przede wszystkim w stylu religijnym, np. Pascha, święto Paschy, Wielka Niedziela, Niedziela Wielkanocna, Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego (Jezusa Chrystusa), Zmartwychwstanie Pańskie (Jezusa Chrystusa), święto Zmartwychwstania Pańskiego (Jezusa Chrystusa).

Najważniejszą uroczystość w Kościele katolickim poprzedza długi okres przygotowawczy, zwany Wielkim Postem (lub krótko Postem). Otwiera go Środa Popielcowa, równie często określana mianem Popielca. Z historycznego punktu widzenia jest on starszym tworem językowym. Praźródłem obu nazw pierwszego dnia Postu była łacina, a ściśle termin dies cinerum, oznaczający dosłownie "dzień popiołów" (łac. dies "dzień", cinis, cineris "szczątki rzeczy spalonej, popiół"). Polszczyzna nie przejęła jednak żadnej z nich bezpośrednio z łaciny. Najpierw zadomowiły się one w języku czeskim. Po przyjęciu przez Polskę chrześcijaństwa wyrazy te weszły również do mowy Polaków. Podstawą dla polskiego rzeczownika Popielec był czeski wyraz popolec. [4] Taka geneza Popielca może dziwić, bo zapewne wiele osób łączyło go, i poniekąd słusznie, z polskim wyrazem popiół, mniemając, iż dzień otwierający Wielki Post nazwaliśmy Popielcem przed Czechami. W tym wypadku rozmijanie się powszechnego przeświadczenia z faktycznymi losami nazwy wynika z podobieństwa naszego rzeczownika popiół i czeskiego popel. Jest to oczywiste, ponieważ oba języki należą do grupy słowiańskiej i podstawowy trzon słownictwa mają wspólny; bardzo podobnie tworzy się też w nich nowe wyrazy. Nadmienię jeszcze, że i słowo post zawdzięczamy - jak sądzą niektórzy badacze - czeskiemu pośrednictwu, [5] bo pochodzi ono najprawdopodobniej z wschodniogermańskiego języka Gotów (gockie fasta, fastan) lub staro-wysoko-niemieckiego fasto, fasten. Nie świadczy to bynajmniej o germańskim wpływie na najstarszą słowiańską terminologię świąteczną, ponieważ wyraz ten był szeroko rozpowszechniony wśród Słowian w znaczeniu potocznym. [6]

W pełni w nastrój wielkanocny wprowadza wiernych ostatnia niedziela Wielkiego Postu - Niedziela Palmowa. Wbrew pozorom, taka nazwa tej niedzieli upowszechniła się stosunkowo późno (być może dopiero w XX, a najwcześniej w XIX wieku). Najdawniejszym i przez wieki podstawowym jej określeniem było wyrażenie Niedziela Kwietna (Kwietnia). Polszczyzna przejęła je w całości z czeskiego w okresie chrystianizacji. [7] Przynajmniej od XVI wieku używano też formy Niedziela

Kwieca, [8] a później Niedziela Wierzbna, [9] w którym utrwalił się staropolski przymiotnik wierzbny, dziś zastąpiony przez wierzbowy. Powstanie nazwy słusznie należy wiązać z obyczajem poświęcania gałązek wierzbowych. [10] Polska wierzba, zastępująca palmę daktylową, kwitnie, co nie jest bez znaczenia, jeśli Wielkanoc wypada w marcu, bardzo wcześnie, okrywając się baziami (kotkami). Ten biały kwiatostan lud nazywał bagniątkiem palmowym. "Odrywał je gmin pobożny - czytamy w dziele XIX-wiecznego etnografa - i połykał w tem będąc przekonaniu, że kto w niedzielę kwietnią bagniątka palmowego nie połknął, to już zbawienia nie otrzymał". [11]

Niedziela Palmowa stoi u progu najważniejszego okresu roku liturgicznego - Wielkiego Tygodnia. Dziś wszystkie jego dni opatrujemy przymiotnikiem wielki: Wielki Poniedziałek, Wielki Wtorek, Wielka Środa itd. Dawniej tylko czwartek i dni po nim następujące wyróżniano w ten sposób. Nazwy Wielki Czwartek, Wielki Piątek, Wielka Sobota, Wielka Niedziela przechowały się od staropolszczyzny. [12] Dzień czwarty Wielkiego Tygodnia rozpoczyna obchody Triduum Paschalnego. Pełna i oficjalna nazwa tych trzech uroczystych dni używana obecnie w Kościele brzmi następująco: Święte Paschalne Triduum Męki i Zmartwychwstania Pańskiego (łac. sacrum paschale Triduum Passionis et Resurrectionis Domini). [13] W tym rozbudowanym zestawieniu wyjaśnienia wymaga przymiotnik paschalny (towarzyszący mu wyraz triduum oznacza po prostu "przeciąg trzech dni, trzy dni"). Wyraz paschalny pochodzi, rzecz jasna, od rzeczownika pascha (pascha + -alny = paschalny), znanego polszczyźnie od średniowiecza (zarówno w znaczeniu "święto Zmartwychwstania", jak i "rodzaj ciasta, potrawa utarta z sera na mleku, maśle i jajach, spożywana głównie na święta wielkanocne"), [14] którego rodowód tkwi z kolei w hebrajszczyźnie. Hebrajskie słowo pesach (grec. pascha) oznacza "omijać, przejście" - przypomina więc przejście "aniola śmierci" przez ziemię egipską i wybawienie od śmierci pierworodnych Izraela. Ponieważ plaga złamała ostatecznie opór faraona, który pozwolił Mojżeszowi wyprowadzić swój naród z Egiptu, pesach znaczy również tyle, co "wyjście". W Polsce żydowskie święto Paschy zwano też Świętem Przaśników, "gdyż w przeciągu 7 dni, podczas których to święto obchodzono, zakazaniem było nie tylko jeść rzeczy kwaszonych, ale nawet trzymać ich w domach". [15] Staropolski rzeczownik przaśnik oznaczał "chleb, ciasto bez kwasu", tzw. macę. [16] Warto jeszcze przypomnieć, że w Polsce Pascha jest również używana jako synonim zestawienia Baranek Wielkanocny.

W niewielkim, z konieczności, artykule mogłem skrótkowo zaprezentować dzieje zaledwie kilku najważniejszych nazw wielkanocnych, prawie wyłącznie kościelnych, pomijając zupełnie mocno rozbudowaną grupę wyrazów i związków wyrazowych o pochodzeniu ludowym, świeckim. [17] Nawet jednak na tak małej podstawie historycznej można udokumentować ogrom bogactwa kulturowego, który kryje się za mową naszych praojców. Trzeba o nim pamiętać, by używane przez nas słowa nie były jedynie pusto brzmiącymi ciągami liter. Ten nakaz wobec własnej historii, również tej historii zapisanej w wyrazach rodzimego języka, wyraził kiedyś pięknie w motcie do Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej Zygmunt Gloger: "Obce rzeczy wiedzieć dobrze jest, swoje - obowiązek".

Jarosław Liberek

- 1 J. Reczek, Bohemizmy leksykalne w języku polskim do końca XV wieku. Wybrane zagadnienia, Wrocław 1968, s. 80.
- 2 Por. M. Basaj, J. Siatkowski, Przegląd wyrazów uważanych w literaturze naukowej za bohemizmy, cz. 15, "Studia z Filologii Polskiej i Sławińskiej", t. 17, 1978, s. 32.
- 3 Jastrzy notuje Słownik polszczyzny XVI wieku, pod red. M. R. Mayenowej, t. 9, Wrocław 1975, s. 288. Z interesujących synonimów Wielkanocy można jeszcze wymienić, choć kto wie, czy nie okazjonalnie użyty, zrost Wielkidzień, który spotkaliśmy w jednym z tomów Dzieł wszystkich O. Kolberga (Kieleckie, t. 19, cz. 2, Wrocław - Poznań 1963, s. 257).
- 4 Por. M. Basaj, J. Siatkowski, Przegląd wyrazów..., cz. 10, "Studia z Filologii Polskiej i Sławińskiej", t. 12, 1972, s. 30.
- 5 Tamże, s. 35.
- 6 Zob. L. Moszyński, Nazwy świąt chrześcijańskich w najstarszych staro-cerkiewno-sławińskich rękopisach ewangelijnych, "Acta Universitatis Nicolai Copernici", Filologia Polska X, Językoznawstwo, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 57, Toruń 1973, s. 111. Por. też Z. Klemensiewicz, Historia języka polskiego, Warszawa 1976, s. 134.
- 7 Por. M. Basaj, J. Siatkowski, Przegląd wyrazów..., cz. 6, "Studia z Filologii Polskiej i Sławińskiej", t. 8, 1969, s. 22.
- 8 Por. Słownik polszczyzny XVI wieku, t. 17, s. 264.
- 9 Z kwalifikatorem wyraz prowincjonalny, wyrażenie odnotował Słownik wileński z 1861 roku (cz. 2, s. 1852).
- 10 Zwyczaj poświęcania palm wprowadzono do liturgii dopiero w wieku XI (W. Zaleski, Rok kościelny. Święta Pańskie, Matki Bożej, Apostołów, Świętych i Błogosławionych Polskich, oraz dni okolicznościowe, Warszawa 1989, s. 191).
- 11 Ł. Gołębiowski, Lud Polski, jego zwyczaje, zabobony, Warszawa 1830, s. 284.
- 12 Informacje na ten temat podaje cytowany Słownik polszczyzny XVI wieku oraz Słownik staropolski (pod red. S. Urbańczyka, t. 1-11, z. 2, Warszawa - Kraków 1953-1996), Słownik języka polskiego S. B. Lindego (t. I-VI, Warszawa 1807-1814) i Słownik języka polskiego J. Kartowicza, A. A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego (t. I-VIII, Warszawa 1900-1927).
- 13 Podaję na podstawie: A. J. Znak, Święta Paschalne. Dzieje - Liturgia - Pomoce, Oleśnica 1993, s. 27.
- 14 Słownik staropolski, t. 6, s. 42.
- 15 Encyklopedia kościelna, t. 18, Warszawa 1982, s. 295.
- 16 Słownik staropolski notuje tylko przaśnice 'chleb z ciasta nie poddanego fermentacji' (t. 7, s. 80). Rzeczownik przaśnik potwierdza S. B. Linde. Z cytatów w jego Słowniku języka polskiego wynika, że przaśnik mógł też oznaczać człowieka (t. IV, s. 495).
- 17 Zainteresowanych ewentualnie czytelników odsyłam do obszernego szkicu na ten temat: J. Liberek, W kręgu kulturowym nazw wielkanocnych (w:) Wielkanoc w polskiej kulturze. Praca zbiorowa pod red. M. Borejszo, Poznań 1997.